

Niepokój końca wieku

Koniec wieku, koniec tysiąclecia, w Polsce dodatkowo zbiega się z początkiem budowania wszystkiego od nowa. Tak wyjątkowa sytuacja prowokuje wielu artystów do stawiania pytań o artystyczny kształt tego nowego.

Należy do nich Paweł Kowalewski, członek warszawskiej „Grupy”, jeden z czołowych twórców pejzażu naszej sztuki lat 80. Swą ostatnią wystawę w Galerii Appendix zatytułował „Fin de siècle”. Odwołuje się w niej zarówno do przyszłości jak i do przeszłości.

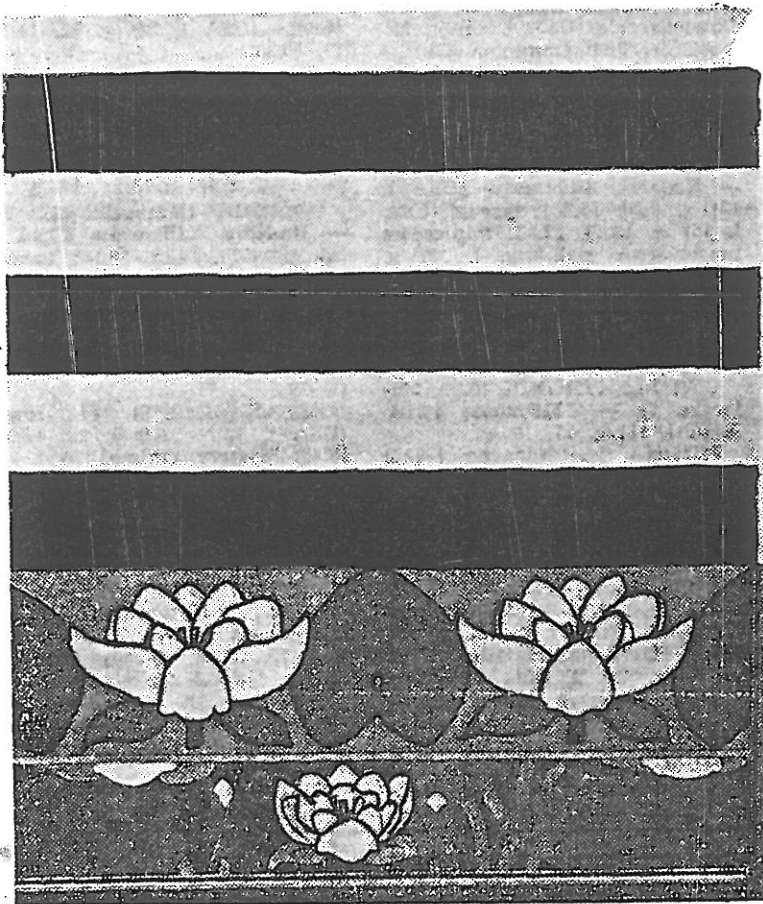
Przeszłość — to wspomnienia z dzieciństwa, okruchy rzeczywistości początku lat 60. Z atmosferą najbliższą dziecku — domu, klasy szkolnej. Oddana została ze współcześnie rozumianym naturalizmem, tzn. za pomocą gotowych przedmiotów np. syfonu z wodą sodową, talerzy, popielniczki na serwecie.

Te „ćwiczenia z estetyki” — jak nazwał je artysta — całkiem dosłownie przywołują klimat tamtych lat. Oto odtworzona na płótnie niechlujna olejna lamperia ściany ozdobionej godłem państwowym — uciętym na wysokości wzroku dziecka; na następnym obrazie-ścianie wisł obrazek Matki Boskiej, na innym jakiś tandetny rysunek. Jest w tym coś z egzystencjalizmu tamtych czasów, przypomina się sufit, w który godzinami wpatrywał się bohater „Kartoteki” Różewicza. Kowalewski określa to jako „znaki orientacyjne, które są konieczne, aby uniknąć szaleństwa”. Gorzej z przyszłością — tu już brak gotowych odniesień, jednakże artysta, przynajmniej w części, stara się pozostać wierny swojej metodzie. Przenosi na swoje obrazy secesyjny ornament, podkreślając zarazem jego autonomię; fragmentami złożonych ram. Znane motywy kontrastują z niepewną przyszłością, czarno-białymi pasami przysłaniającą coraz większy obszar płócien.

Nadciągają one jako wszechogarniające przestrzeń — ani czarna, ani biała.

prywatności i barwy. Musi to budzić niepokój, zwłaszcza że przeczuwamy kryjącą się za tym pustkę.

O ile pierwsza część wystawy bardzo sugestywnie, z nutką sentymentalizmu oddaje nastrój socjalizmu „udomowionego”, o tyle estetyka drugiej części nie została jeszcze oswojona. Pomim prostoty swoich skojarzeń, Mo-



Rep. Andrzej Hrechorowicz

Secesyjne dekoracje, mimo że powtarzały się w wielu wnętrzach, miały w sobie jeszcze ciepło dotknięcia ludzkiej ręki. Czarno-białe „zebry” są już obojętne — jak flum, masa; brak

zbyt rozległy obszar niewiadomej, a może pytanie zbyt trudne?
ZOFIA JABŁONOWSKA

Paweł Kowalewski, Fin de siècle, Galeria Appendix, kwiecień 1992.